

Pierwsze tony węgla z nowej kopalni

30 bm. rozpoczęły pracę koła wyciągowe jednego z dwu nowych szybów kopalni „Nowy Wirek”. Z wielkich urządzeń składowych zaczęły się wysypywać pierwsze tony wydobytego węgla.

Kopalnia „Nowy Wirek” — uruchomiona jako szósta w planie 6-letnim — rozpoczęła wydobycie.

GWIAZDA WIELKOPOLSKA

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie A B

Poznań, wtorek 2 VIII 1955 r.

182 [3580]

V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów otwarty

Tysiące delegatów z całego globu manifestowało na stadionie Dziesięciolecia w Warszawie wolę utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami

WARSZAWA (PAP) — O GODZ. 14-TEJ NAJWIEKSZY PLAC WARSZAWY — PLAC JÓZEFA STALINA ZAPEŁNIŁ SIĘ TYSIĄCZNYMI TŁUMAMI RÓŻNOJEZYCZNEJ, BARWIE UBRANEJ MŁODZIEŻY. SPIEWANE PRZEZ TYSIĄCE UST PIESNI WLEWAJĄ SIĘ W GWAŁ FESTIWALOWEJ WARSZAWY.

GODZINA 15,45: Rusza wielki pochód przyjaźni. Kierunek: Stadion Dziesięciolecia — miejsce otwarcia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń. W rozpisanych kolumnach — ok. 25 tys. delegatów przybyłych ze wszystkich kontynentów świata, a wraz z nimi tysiące młodzieży polskiej, która jest gospodarzem tego wielkiego spotkania pokoju i przyjaźni.

Wzdłuż trasy pochodu mrozie ludźmi. Młodzież Kraju Rad Chińczycy, śniadzi Hindusi, jasnowłosi Skandynawowie, smagali delegaci Ameryki Południowej i ciemnoskóra młodzież Afryki, dziewczęta i chłopcy z całego świata witani są serdecznie przez nieprzełiczone rzesze warszawiaków.

O godz. 16-tej na wielkim Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie rozpoczęła się uroczystość otwarcia V Festiwalu.

Punktualnie o godzinie 16 przybywają członkowie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego Festiwalu z przewodniczącym komitetu, przewodniczącym ŚFMD — Bruno Berninim oraz sekretarzem generalnym ŚFMD — Jacques Denisem na czele.

Na uroczystość przybywają członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Władysław Dworkowski, Franciszek Jóźwiak-Witold, Franciszek Mazur, Hilary Minc, Zenon Nowak, Edward Ochab, Konstanty Rokossowski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR — Hilary Chelchowski i Adam Rapacki, sekretarz KC PZPR — Jerzy Morawski i inne osobistości polskie.

Obecna jest delegacja rzą-

dowa Chińskiej Republiki Ludowej przybyła do Warszawy na obchody Święta Odrodzenia z przewodniczącym delegacji wicepremierem Rady Państwowej ChRL Ho Lunem na czele.

Obecni są szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Polsce.

Na trybunach zajmują również miejsca przewodniczący szeregu delegacji przybyłych na Festiwal oraz liczni goście honorowi Festiwalu.

W bramie stadionu ukazuje się grupa biało ubranych fanfarzystów. Za nią wkracza pierwsza delegacja młodzieży zagranicznej.

2-godzinna defilada przyjaźni

Około godz. 16 na Stadionie Dziesięciolecia rozpoczyna się defilada delegacji biorących udział w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów. Na wypełnionych po brzegi trybunach zrywa się potężny grzmot oklasków. Nad trybuną wykwita tęczyowy las różnokolorowych chusteczek. To zebrała się podziwiająca wkraczającą na stadion młodzież. Rozpoczyna się 2 godziny trwająca defilada. Pochód otwiera grupa chłopców i dziewcząt niosąca emblematy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i wielkie napisy: Przyjaźń — Pokój. Nad nimi dziesiątki błękitnych szturmówek. Gdy czołgo pochodu zbliża się do try-

buny, dziewczęta wybiegają z szeregu, podbiegają ku trybunie wręczając gościom honorowym wiązanki kwiatów. Defilują delegacje młodzieży poszczególnych krajów.

Pod narodowymi sztandarami idzie młodzież krajów Afryki, za nią w porządku alfabetycznym delegacje poszczególnych krajów. Grzmot oklasków. Okrzyki „Pokój” i „Przyjaźń” brzmią nieprzerwanie witając poszczególne delegacje. Szczególnie serdecznie witają zebrani defilującą delegację młodzieży pięciu wielkich mocarstw — Chin, Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

Gdy delegacja młodzieży Związku Radzieckiego defiluje przed trybuną honorową do chorążego niosącego sztandar ZSRR podbiega chorąży delegacji młodzieży Stanów Zjednoczonych wraz ze sztandarem. Stają naprzeciwko siebie, podają sobie ręce, wymieniają uściski. Zrywa się gorąca owacja. Delegacje Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego mieszają się ze sobą. Stadion rozbrzmiewa potężnymi okrzykami na cześć przyjaźni między narodami, na cześć solidarności młodzieży w walce o pokój, następnie wśród ogólnej owacji sztandar ZSRR staje obok sztandaru Chin.

Barwny dwugodzinny pochód zamyka delegacja młodzieży polskiej.

Chłopcy i dziewczęta z miast i wsi. Delegacje zajmują miejsce na środku boiska. Defilada kończy się o godzinie 18-tej. Rozpoczyna się oficjalna część uroczystości. Zabiera głos przewodniczący ŚFMD Bruno Bernini.

Przemówienie przewodniczącego ŚFMD Bruno Berniniego

DRODZY PRZYJACIELE! BRACIA I SIOSTRY Z CAŁEGO ŚWIATA!

Witam was serdecznie i pozdrawiam w imieniu Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Festiwalu, w imieniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów.

Młodzież reprezentująca wszystkie poglądy polityczne, wszystkie wyznania, wszystkie narodowości, rasy i kolory skóry, reprezentująca różne cywilizacje i kultury, jak również setki organizacji, ruchów i ugrupowań młodzieżowych, młodzież przybywająca z czterech stron świata spotyka się w Warszawie, aby wziąć udział w wspólnym święcie młodzieży — V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Nasz Festiwal dowodzi, jak bardzo są do siebie podobni wszyscy ludzie zamieszkujący naszą planetę. Reprezentujemy różne ustroje społeczne, różne kultury i tradycje narodowe, wszystkich nas jednak ożywia powszechne dążenie do pokoju, przyjaźni i szczęścia.

Właśnie nam, młodym, przypada w udziale zadanie uwie-

czenia i wzbogacenia wszystkiego co jest wartościowe w dziedzictwie przekazanym nam w spadku przez poprzednie pokolenia. Naszą wielką ambicją jest objęcie spadku po tysiącletnich cywilizacjach, by wkroczyć z nim w nowy okres dziejów, w którym nie będzie wojny, w którym potężne środki, jakim rozporządza dziś człowiek dzięki odkryciu energii atomowej, byłyby przeznaczone na cele pokojowe, na zapewnienie dobrobytu narodów i służąby wspaniałemu rozkwitowi całej ludzkości.

Pod tym względem — w porównaniu z poprzednimi pokoleniami — mamy nową misję do spełnienia.

My, młodzi, przybyli tu z całego świata, reprezentujemy też nadzieje całego świata.

Cieszymy się, że nasz Festiwal rozpoczyna się pod znakiem złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, pod znakiem wzajemnego zrozumienia. Witamy z radością pomyślne wyniki konferencji wielkiej czwórki, wyniki, o które walczyliśmy i które wpajają w serca prostych ludzi nową nadzieję, że pokój będzie utrwalony.

Chcemy pokoju. Pokój jest naszym najgorętszym pragnie-

niem. Miliony naszych braci i sióstr na całym świecie pragną gorąco, aby bogactwa naszych krajów nie były pochłaniane przez zbrojenia, lecz służyły wzrostowi dobrobytu narodów. Młodzież polska, naród i rząd Polski powitały nas z serdecznością, której niesposób zapomnieć. Wyrażamy im głęboką wdzięczność i dziękujemy gorąco.

Przez 15 dni wspólnego życia, w czasie tych rozbrzmiewa (Ciąg dalszy na str. 2)

Depesza Marszałka Polski K. Rokossowskiego do Ministra Obrony Narodowej ChRL

WICEPREZES RADY PAŃSTWOWEJ I MINISTER OBRONY NARODOWEJ CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ — TOWARZYSZ PENG TEH-HUAI

W dniu święta Ludowo-Wyzwoleńczej Armii Chińskiej, w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym, przesyłam Wam, Towarzyszu Ministrze, i bohaterskim żołnierzom chińskim najserdeczniejsze pozdrowienia.

Zyczę bratnim siłom zbrojnym Chińskiej Republiki Ludowej, owianym chwałą zwycięskich bojów o wolność swojej ojczyzny, dalszych sukcesów w umacnianiu gotowości bojowej dla zabezpieczenia twórczej pracy narodu chińskiego i utrwalenia pokoju na świecie.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
(-) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Odznaczenia orderem Sztandar Pracy I klasy

WARSZAWA (PAP) Za wybitne zasługi w polskim rewolucyjnym ruchu robotniczym oraz w pracy pa-

stwowej i społecznej Rada Państwa odznaczyła orderem „Sztandar Pracy” I klasy tow. Franciszka Mazurę, sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, w związku z 60 rocznicą jego urodzin.

WARSZAWA (PAP) W Karolinie pod Warszawą minister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski udekorował Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego orderem „Sztandar Pracy” I klasy.

— Wysokie to odznaczenie — powiedział m. in. minister Sokorski — zostało przyznane waszemu zespołowi przez Radę Państwa w uznaniu zasług w dziedzinie popularyzacji polskiej pieśni ludowej i tańca w kraju i za granicą.

Przyjmując odznaczenie w imieniu zespołu, jego kierownik, Mira Zimińska-Sygietyńska wyraziła serdeczne podziękowanie za wyróżnienie.

Przed rozmowami między USA i ChRL NOWY JORK (PAP) Przedstawiciel departamentu stanu oświadczył na konferencji prasowej, że ambasador amerykański w Czechosłowacji, Johnson uda się drogą lotniczą 30 lipca z Nowego Jorku do Genewy, gdzie spotka się z delegacją chińską.

Jak wiadomo, rozmowy amerykańsko-chińskie w sprawie repatriacji osób cywilnych, pragnących powrócić do ojczyzny, rozpoczną się 1 sierpnia br.

Najlepszy olej jadalny produkujemy w Gdyni

Zakłady Tłuszczowe im. Migala w Gdyni przystąpiły do produkcji oleju jadalnego w nowouruchomionym oddziale ekstrakcji nasion.

Oddział ekstrakcji produkować będzie olej jadalny najwyższych gatunków.

Festiwalowi goście



Na zdjęciu: młodzi Algierczycy: Hewbi Hamoud i Nacer Bewlandjas w towarzystwie polskich dziewcząt: H. Malinowskiej, R. Barezak i E. Szymańskiej z Zakładów im. Róży Luksemburg zwiedzają Stare Miasto.

CAF — fot. Mottl

Miasto młodości

(Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

Warszawa jest miastem mojego dzieciństwa. Znałem ją jako miasto niesprawiedliwe dające jedyną możliwość czepiania z życia pełnymi garściami, a innym korzystania tylko z jego ochłapów. Później była inna. Odpierająca ciosy i atakująca, spokojna po to, aby na-

brać siły do nowej walki. Pamiętam Warszawę pokonaną. Cmentarzysko ludzi i domów, marzeń i nadziei. Jej odrodzenie było dla wielu objawieniem, jeszcze jednym cudem świata, którego dokonały tylko ręce ludzkie wsparte przemyśleniem serc. Znałem tę Warszawę. Trumfującą życiem, pogodą swych mieszkańców, bielą swych nowych domów i zielenią parków. Takiej jednak Warszawy, jaką od dwóch dni oglądam, nie znałem. Warszawy uroczej i roześmianej, Warszawy przestrojonej jak dziewczyna na przyjęcie swego chłopca. Warszawy różnojęzycznej i otwierającej swe ramiona szeroko od Grochowa aż hen za daleki Rakowiec. Gdziekolwiek spojrzysz, barwne sztandary transparenty, wielojęzyczne napisy i powitania, plakaty, na których biała twarz, żółta i czarna... ale po co patrzeć na plakaty, kiedy za chwilę mijają cię będą Murzyni z Martyniki, śniadzi Hindusi, żołci Japończycy.

Powszechne zainteresowanie wzbudzają egzotyczne stroje młodzieży krajów Ameryki Południowej. Zazdrosne spojrzenia mężczyzn wzbudzają wielkie, szerokoskrzydłowe kapelusze meksykańskie, natomiast wiele westchnień kobiet wywołują istic męskie ubiory holenderskich dziewcząt: biała weloniana koszula i obcisłe czerwone spodnie, również wełniane, sięgające cokolwiek poza kolana.

Do Warszawy zjeżdżają ciągle nowe delegacje zagraniczne. Wczoraj na dworcu gospodarze festiwalu witali 20 grup młodzieży przybyłej z różnych stron świata. Czechów i Holendrów, Niemców i Islandczyków, delegatów Australii i Ceylonu. W godzinach wieczornych przybyła do Warszawy 1100-osobowa delegacja młodzieży radzieckiej.

Można by sądzić, że porozumiewanie się między młodymi z różnych stron świata stanowić będzie przeszkodę nie do przezwyciężenia. Skąd? Nasi goście wiedzą już, że u zbiegu ulic Marszałkowskiej i al. Jerolimskich znajdują się tablice, przy pomocy których tak wiele można powiedzieć. I like you? Tu me plais? Mi piace? Du gefällst mir? Co to znaczy? Podobasz mi się! Jeżeli tyle zdolają sobie nasi goście powiedzieć, to można chyba sądzić, że tak zwane pierwsze lody zostały przełamane.

Nie wiem ile już w Warszawie było powitań i ile pozwały one przeżyć wzruszeń. Jedno jest pewne! Każde z tych powitań było serdeczne, jak serdecznym jest nasze pragnienie przyjaźni — pokoju — szczęśliwego życia. Przedziwna w tych słowach kryje się siła. Pozwala ona bowiem ludziom, którzy różnymi w życiu kierują się prawami, wynieść ponad nie idee, które w człowieczym humanizmie znajdują swoje źródło.

HENRYK JANTOS

Odznaczenie poznańskich działaczy kulturalnych

W dziesiątą rocznicę Polskiej Ludowej Rady Państwa przyznała pracownikom kultury i sztuki za wybitne zasługi wysokie odznaczenia:

M. in.: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał znany pisarz — Arkady Fiedler, autor książki podróży, Kaziemierz Malinowski, dyrektor Muzeum Narodowego w Poznaniu, znakomity teoretyk muzealnictwa oraz organizator muzeów w Wielkopolsce. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski zostali odznaczeni: Stefan Stuligrosz, dyrygent chóru Filharmonii Poznańskiej, laureat nagrody artystycznej m. Poznania, Zdzisław Szule, kustosz Muzeum Narodowego w Poznaniu oraz Wacław Lewandowski, rektor PWSM. (C. M.)

ChRL dąży do pokojowego

rozwiązania problemu Tajwanu

Przemówienie premiera Czou En-laia

PEKIN (PAP)

Dnia 30 bm. na popołudniowym posiedzeniu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych premier i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wygłosił obszerną exposé poświęconą ocenie obecnej sytuacji międzynarodowej oraz omówieniu polityki zagranicznej ChRL. Premier Czou En-lai oświadczył m. in.:

Genewska konferencja szefów rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji, pierwsza tego rodzaju konferencja w ciągu dziesięciu lat powojennych, zakończyła się pozytywnymi osiągnięciami.

Narody wszystkich krajów gorąco pragną pokoju. Domagają się one położenia kresu zimnej wojnie i usunięcia groźby nowej wojny.

Zgadza się z propozycją ZSRR na konferencji genewskiej, że jeśli jakieś państwo wysunie sprawę zagwarantowania swego bezpieczeństwa i nieetykalności terytorialnej, to wielkie mocarstwa powinny uwzględnić to życzenie.

Rząd chiński szanuje neutralne stanowisko zajęte przez niektóre kraje azjatyckie, afrykańskie i inne i gotów jest nawiązać normalne i przyjazne stosunki z tymi krajami w oparciu o pięć zasad.

Rząd chiński i naród chiński zdecydowanie popierają wytrwałe wysiłki narodu nie mieckiego dążącego do stworzenia pokojowych, demokratycznych Niemiec.

Redukcja zbrojeń i zakaz broni atomowej i wodorowej to problem, którego rozwiązanie domagają się stanowiący narody całego świata. Projekt w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej wysunięty przez delegację radziecką na konferencji szefów rządów czterech mocarstw jest krokiem wstępnym do wcielenia w życie propozycji radzieckich z 10 maja 1955 r. w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny.

Rząd chiński w pełni popiera propozycje Związku Radzieckiego z 10 maja br. Jeśli między narodowa konferencja w sprawie powszechnego rozbrojenia i zakazu broni atomowej zostanie w myśl propozycji ZSRR zwołana, Chiny będą gotowe powziąć na tej konferencji wraz z innymi państwami odpowiednie zobowiązania. Należy podkreślić, że od chwili powstania Chińskiej Republiki Ludowej zdemobilizowaliśmy już przeszło 4 i pół miliona

żołnierzy, a wydatki na obronę w budżecie 1955 r. stanowią jedynie 25 proc. ogólnych wydatków budżetowych. Kraje zachodnie przeznaczają na zbrojenia znacznie większą część swych budżetów. Problem powszechnego rozbrojenia nie znalazł jeszcze konkretnego rozwiązania, groźba wojny atomowej nie jest dotychczas usunięta, a sieć baz wojskowych i bloków militarnych, otaczająca nasz kraj, nie została zlikwidowana, nie możemy więc nie liczyć się z możliwością nagłej napaści. W tych warunkach musimy pozostać czujni i wzmacniać naszą zdolność obronną.

Po zawarciu rozejmu w Korei i przywróceniu pokoju w Indochinach sytuacja w rejonie Tajwanu jest źródłem napięcia na Dalekim Wschodzie. Należy zaznaczyć, że napięcie zostało tam wywołane przez to, że Stany Zjednoczone okupują część terytorium Chin, a mianowicie Tajwan oraz przeszkadzają Chinom w wyzwoleniu tych chińskich wysp przybrzeżnych. Jest to zagadnienie międzynarodowe dotyczące Chin i Stanów Zjednoczonych. Z drugiej strony sprawa wyzwolenia Tajwanu jest sprawą wewnętrzną Chin i wchodzi w zakres ich praw suwerennych. Nie wolno mieszać tych dwóch zagadnień.

Na konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu rząd chiński zaproponował, aby przedstawiciele Chin i Stanów Zjednoczonych rozpoczęli rokowania w sprawie złagodzenia napięcia w rejonie Tajwanu. Chiny i Stany Zjednoczone nie prowadzą ze sobą wojny; naród chiński i naród Stanów Zjednoczonych są ustosunkowane do siebie przyjaźnie; naród chiński nie chce wojny ze Stanami Zjednoczonymi. A zatem nie istnieje problem zawarcia rozejmu między Chinami a Stanami Zjednoczonymi.

Po konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu, rząd chiński oświadczył, że są dwa sposoby wyzwolenia Tai-

wanu, a mianowicie w drodze wojny, albo też w drodze pokojowej.

Jeśli okoliczności będą temu sprzyjały, naród chiński gotów jest starać się o wyzwolenie Tajwanu w drodze pokojowej. Podczas wyzwolenia Chin kontynentalnych nie brakło przykładów wyzwolenia części kraju w drodze pokojowej.

Jeśli Stany Zjednoczone nie będą się wtrącały do spraw wewnętrznych Chin, to możliwości pokojowego wyzwolenia Tajwanu będą wzrastały. Jeśli będzie to możliwe, rząd chiński skłonny jest rozpocząć rokowania z odpowiednimi władzami lokalnymi wyspy Tajwan w celu ustalenia konkretnych posunięć w kierunku pokojowego wyzwolenia Tajwanu. Trzeba stwierdzić wyraźnie, że byłoby to rokowanie między rządem centralnym a władzami lokalnymi. Naród chiński odrzuca stanowczo wszelkie koncepcje i intrzygi na temat dwójga Chin.

Zgodnie z zasadą osłabienia napięcia międzynarodowego i rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych w drodze rokowań, rząd chiński podjął szereg kroków w celu złagodzenia napięcia między Chinami a Stanami Zjednoczonymi. Te wysiłki rządu chińskiego zostały powitane z gorącą aprobatą przez opinię publiczną na całym świecie. Wiele krajów zaoferowało swe dobre usługi i mediacje między Chinami a Stanami Zjednoczonymi. Rząd chiński wyraża tym krajom wdzięczność.

W dniu 1 sierpnia br. Chiny i Stany Zjednoczone rozpoczęły w Genewie rozmowy na szczeblu ambasadorów. Celem tych rozmów jest rozwiązanie problemu repatriacji cywilnych obywateli każdej ze stron, znajdujących się na terytorium drugiej strony, oraz ułatwienie dalszych rozmów i rozwiązania pewnych spornych zagadnień.

Uważamy, że jeśli obie strony będą szczerze prowadziły rokowania w duchu pojednania, to w rokowaniach na szczeblu ambasadorów można będzie osiągnąć porozumienie w sprawie repatriacji osób cywilnych każdej ze stron. Liczba amerykańskich osób cywilnych znajdujących się w Chinach nie jest

wielka i sprawa ich repatriacji może być bez trudu załatwiona, natomiast w Stanach Zjednoczonych znajduje się wielu Chińczyków, w tym kilka tysięcy studentów. Większość z nich ma krewnych w Chińskiej Republice Ludowej, uniemożliwiając tym studentom powrotu do Chin jest sprzeczne z zasadami humanitaryzmu.

Naród chiński ma nadzieję, że kraje Azji i strefy Pacyfiku, w tym również Stany Zjednoczone, podpiszą pakt zbiorowego pokoju, który by zastąpił antagonistyczne bloki wojskowe istniejące w tej części świata, tak, aby hasło zbiorowego pokoju, rzucone przez rząd Indii, mogło być wcielone w życie.

Chiny, zgodnie ze swą polityką konsekwentnego osłabiania napięcia w stosunkach międzynarodowych, będą starały się przyczynić do tego, aby zbliżające się chińsko-amerykańskie rozmowy w Genewie utorowały drogę do dalszych rokowań między Chinami a Stanami Zjednoczonymi.

Rząd i naród chiński będą w dalszym ciągu dążyli jak dotychczas do zapewnienia trwałego powszechnego pokoju. Jednakże jeśli ktokolwiek przypuszcza, że dążenie to jest oznaką słabości, i jeśli ktoś wyobraża sobie, że nacisk lub groźby mogą odnieść jakiś skutek, to przekona się rychło, że myli się głęboko.

Białystok uroczystie obchodzi 35 rocznicę powstania Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski

Społeczeństwo Białegostoku i całej ziemi białostockiej uroczystie obchodziło w dniu 30 lipca br. 35 rocznicę powstania pierwszego w dziejach naszego narodu rewolucyjnego rządu mas pracujących — Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, na którego czele stanęli wybitni przywódcy polskiej klasy robotniczej: Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Feliks Kon i Edward Próchniak.

Obchody 35 rocznicy powstania Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski zainaugurowane zostały w Białymstoku wielkim wletem mieszkańców miasta. Następnie otwarta

Nieznane listy Engelsa

BERLIN (PAP)

W Londynie w archiwum M. Ch. Longueta — ostatniego prawnika Karola Marksa, znalaziono nieznane dotąd listy Fryderyka Engelsa z lat 1862—1895. Korespondencja składa się z 234 osobistych listów Engelsa do Laury, drugiej córki Karola Marksa i jej męża — Paul Lafargue'a oraz z 342 ich listów do Engelsa. Ostatni list z datą 1895 pisał Engels na krótko przed śmiercią, kiedy skończył przygotowywanie do druku III tomu „Kapitału”.

W korespondencji poruszane są zagadnienia polityki brytyjskiej i francuskiej w okresie 1882—1895 oraz sprawy rodzinne i osobiste.

Listy Engelsa do Laury, pisane po angielsku oraz listy do Lafargue'a, pisane w języku francuskim, ukażą się w trzech

Szczątki zwierząt sprzed 14 mln. lat odkryto pod Opolem

OPOLE (PAP)

Ciekawych odkryć paleozoologicznych dokonano ostatnio w kamieniołomach cementowni „Bólko” w Nowej Wsi Królewskiej pod Opolem. W pokładach geologicznych z okresu miocenu odkryto blisko 250 szczątków zwierząt, które żyły na Opolszczyźnie przed ok. 14 mln. lat.

tomach, nakładem francuskiego wydawnictwa „Editions Sociales”.

Korespondencja, w której poruszane są problemy brytyjskie, przekazana została „Labour Monthly” — piśmie teoretycznemu Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, które rozpocznie jej publikację w sierpniu br., w 60 rocznicę śmierci Engelsa.

Polska przyczyniła się do realizacji porozumień genewskich

Wicepremier Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Pham Van-hong udzielił dzień nikarzowi polskiemu J. Krasickiemu wywiadu, w którym omawiając m. in. rozwój przyjaźni i stosunków między Polską a WRD oświadczył:

Wyznaczenie po zakończeniu wojny w Wietnamie ambasadora PRL przy rządzie WRD przyczyniło się do rozwoju i umocnienia stosunków pomiędzy obydwojema krajami. Biorąc udział w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli, Polska Rzeczpospolita Ludowa przyczyniła się poważnie do realizacji porozumień genewskich.

Wspólna deklaracja premiera polskiego i premiera Indii w czasie wizyty w Warszawie stanowiła zachętę i poparcie dla walki narodu wietnamskiego o zwołanie konferencji konsultatywnej i przeprowadzenie powszechnych wyborów w celu zjednoczenia kraju. Wymia na gospodarstwa i kulturalna, rozwijająca się pomiędzy obydwojema krajami, stanowi wielką pomoc dla Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w dziele odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych.

Sezonowa zmiana cen jaj

Z dnem 1 sierpnia br., w związku z sezonową zmianą cen skupu jaj z gospodarstw chłopskich, w handlu społecznym wprowadzona została sezonowa zmiana cen detalicznych. Gat. I jaj świeżych kosztuje obecnie 1,40 zł, a gat. II — 1,30 zł za 1 sztukę.

(Dokończenie ze str. 1)

jących radością uroczystości — poznamy się lepiej. W czasie przyjaźni spotkań opowie o sobie nawzajem o naszych dążeniach, naszych troskach, zdobyciach i osiągnięciach w różnorodnych dziedzinach naszego życia. W atmosferze braterstwa i serdecznej przyjaźni na boiskach i w halach sportowych spotkamy się, aby wykaazać walory sportowe naszych krajów, — podczas imprez kulturalnych i artystycznych wykażemy walory naszego umysłu i wkład, jaki wnoszą młodzież do wzbogacania kultury narodów.

Jesteśmy przekonani, że zacieśnimy w ten sposób łączące

nas więzy przyjaźni. Zacieśniając swą solidarność wzmożymy ożywiającą nas wolę pokój. Będzie to nowym bodźcem do oczekującej nas walki i pracy o dalsze wzmocnienie potęgę ruchu na rzecz pokoju i przyjaźni wszystkich narodów świata.

W tym przekonaniu i w tym duchu, drodzy przyjaciele z całego świata, otwieramy V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Przemówienie

Prezesa Rady Ministrów PRL

Józefa Cyrankiewicza

W imieniu rządu PRL przemawia następnie Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

DRODZY GOŚCIE! MŁODZIEŻY SPONAD STU KRAJÓW ŚWIATA!

Najserdeczniej, z tradycją u nas polską gościnnością — witam was w imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu narodu polskiego na V Festiwalu Młodzieży i Studentów, na polskiej ziemi — w Warszawie.

Poprzez granice różnych państw, gdziekolwiek jesteście, poprzez kordony, poprzez kontynenty, morza i oceany

przybyliście tutaj wydelegowani przez miliony waszych braci i rodaków, aby spotkać się z sobą i wspólnie stworzyć potężną, różnorodną i różnorodną, a przy tym jednolitą w swoim wyrażeniu symfonię młodości, koleżeństwa, braterstwa, przyjaźni międzynarodowej i pokoju.

Jakże cieszymy się, my Polacy, że taka pieśń otuchy i nadziei dla całej ludzkości, pięknie śpiewana przez młodzież przeszło stu narodów, popłynie w dniach Festiwalu z naszej Ojczyzny — na cały świat.

Cieszymy się właśnie dlatego, że nasza polska ziemia wypalał w przeszłości ogień wojny i zniszczenia, że boha-

V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów otwarty

terstwo naszej młodzieży znacząco szlaki bitew o wolność narodu, szlaki walki z zaborcą i ciemnicą.

Właśnie dlatego wiemy i odczuwamy najgłębiej, co znaczy wolność narodu, co znaczy możliwość pokojowej pracy i budownictwa. A wy sami zobaczcie, ile kraj nasz nosi jeszcze śladów wojny a równocześnie, ile potrafił tych ran wojennych zaleczyć i ile już wykwiło mocnych pędów nowego życia, sprawiedliwego i bez wyzysku człowieka przez człowieka. Poznajcie tyle na ile wam czas pozwoli nasz naród i nasze pokojowe budownictwo.

Wy, w wielu krajach przeżywaliście podobne doświadczenia zaborczych najazdów, wojny, a wielu z was przeżywa jeszcze doświadczenia kolonialnego ucisku i niewoli, a wy wszyscy nosicie w sercach marzenia o lepszej przyszłości i twardą wolę walki o taką przyszłość — wolę walki o pokój!

Możecie zawsze liczyć na pełne zrozumienie i solidarność narodu polskiego w waszej walce o niezawisłość waszych narodów, w waszej walce o pokój.

Całym sercem jesteśmy ze wszystkimi, którzy chcą, aby ludzkość korzystając ze zdobyczy wiedzy i techniki pomańczała swój dobrobyt, aby w każdym kraju rozkwitało szczęście jego mieszkańców.

Całym sercem jesteśmy z tymi, którzy o to walczą.

Całym sercem jesteśmy z tymi, którzy walczą o zakaz użycia broni masowej zagłady — o usunięcie smrodu wojny z drogi ludzkości w przyszłości.

Jesteśmy pewni, że potężna wola narodów obozu pokoju, że potężna wola setek milionów ludzi na całym świecie, którzy bez względu na różnice poglądów i wierzeń religijnych walczą o pokój, że ta wola zwycięży bezsens wojny, utrwali wspólne istnienie i pokój.

Leży to jak najbardziej w interesie młodzieży — i kto lepiej to rozumie niż młodzież wszystkich krajów, która dziś manifestuje wolę walki o taką pokojową przyszłość ludzkości.

Niejedną trudność i przeszkodę czeka nas jeszcze na tej drodze i nie możemy w pełni oddawać się jedynie beztrudnej.

Ale niejedno co krzepi serca mamy też i poza nami. Między innymi sukcesem wszystkich ludzi na świecie jest niewątpliwie niedawno odbyta konferencja genewska, która otwiera drogę dalszych porozumień międzynarodowych.

Jest to dzieło rozumnych mężów stanu a zarazem dzieło setek milionów ludzi na całym świecie walczących o pokój i pragnących pokoju.

Umacniajmy więc w dalszym ciągu jedność młodzieży wszystkich krajów walczącej o najszczytniejsze ideały ludzkości! Poznawajcie się wzajemnie, umacniajcie na Festiwalu między sobą jedno z najpiękniejszych ludzkich uczuć — uczucie przyjaźni i solidarności.

To przecież wy w przyszłości rozstrzygać będziecie o tym, jaką drogę wybierze ludzkość — ku wojnie, czy ku wymarzonemu pokojowi.

Walczmy z nieślabnącą siłą o pokój i porozumienie między narodami!

Młodzieży wszystkich krajów — łącz się w walce o pokój i lepszą przyszłość ludzkości!

Niech żyje V Festiwal Młodzieży!

Niech żyje młodzież wszystkich krajów!

Niech żyje współpraca między narodami!

Niech żyje Pokój i Przyjaźń!

☆

Ostatni okrzyk powtórzył mówca w językach: rosyjskim, francuskim, angielskim, niemieckim i hiszpańskim.

☆

Po przemówieniach na stadion wbiega sztafeta niosąca pozdrowienia dla Festiwalu ze stu kilkudziesięciu krajów całego świata. Przedstawiciele

młodzieży 6 kontynentów: Afryki, Ameryki Północnej, Ameryki Płd., Azji, Australii i Europy wręczają adres z pozdrowieniami przewodniczącemu Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Festiwalu Bruno Berninemu. Równocześnie nad stadion wlatują ze wszystkich stron dziesiątki tysięcy gołębi.

Jest godzina 18.25. Bruno Bernini wśród nieopisanego entuzjazmu ogłasza V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów za otwarty. Rozbrzmiewają dźwięki fanfar. Na maszt podnosi się flaga Festiwalu. Wciągają ją przed stawiciele 6 kontynentów. Orkiestra gra hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Słowa hymnu podchwytując blisko stuletnia rzesza zebranych na stadionie. Wśród huku pękających nad stadionem rakiet, rozwijają się spływające ku ziemi na spadochronach flagi światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i krajów uczestniczących w Festiwalu. Następnie rozpoczynają się pokazy artystyczne i sportowe.

☆

W części artystycznej uroczystości otwarcia V Festiwalu występuje kilkadziesiąt zespołów amatorskich z całego kraju, połączonych w jeden 1500-osobowy zespół. Pokaz kończy ognisty mazur w wykonaniu całego zespołu.

Godz. 20.00. Uroczystość otwarcia V Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń zakończona.

Ludzie znad Głdy

Właśnie niedaleko tego mostu, na polanie otoczonej krzakami dzikich malin, miesi się zarząd Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Motylewie. Mieści się, to za dużo. Ma się mieścić. Chwilowo na polanie widać tylko nie wykończony jeszcze duży barak, kupy wapna, desek i piasku.

Powiadają, że murarze słyną z dowcipu. Przekonałam się o tym pytając jednego z pracujących przy budowie baru o kierownika gospodarstwa. — Konferuje z brygadzi-
mą w swym gabinecie.

Nie jeden cudzoziemiec język by sobie połamał, wymawiając trudną nazwę rzeki, przepływającej przez Motylewo. Głda nie jest jakąś tam sobie rzeczką. Nie wpływa wprawdzie bezpośrednio do morza, lecz do Noteci, ale koryto ma rozłożyste, prąd wartki, brzegi strome. Za Niemców jeszcze zbudowano w Motylewie most przez Głdę. Zawalił się podczas działań wojennych. Ludzie mówią, że pod naporem uciekających hitlerowców. Ale jak to było naprawdę... nie wiadomo. Dzisiejsi mieszkańcy Motylewa nie byli przy tym.

szkazało w rzeczowym omawianiu najbliższych robót. W ogóle, jak się przekonałam, ludziom z Motylewa nie

spodarstwa mówi o tym wszystkim z uśmiechem, a przecież było mu wtedy ciężko. Bardzo ciężko. Brakowało ludzi, sprzętu, mieszkań.

W Motylewie jest wieś osadnicza. Część chłopów założyła tam spółdzielnię produkcyjną. Ale nawet oni patrzyli nieufnie na poczynania pierwszych PGR-owców. „Na gołym polu chcą założyć gospodarstwo” — mówili, wzruszając ramionami. — „Przecież to nierealne”. Pomału jednak opory te zaczęły słabnąć. U jednej z gospodyń założono kuchnię dla pracowników, u kilku gospodarzy znalazło się chwilowe locum dla nich. Dziś na polach PGR-u pracuje kilku młodych, z motylewskiej wsi. A reszta pracowników? Przyjechała z różnych stron.

Szesnaścieletnia Róża Flemerska jest tu dopiero od kilku dni. Pochodzi z Piły. Marzyła o pracy w biurze, ale przekonała się, że ma na to za małe kwalifikacje. Motylewo przypadło jej do serca. Nawet bardzo. Wchłonęła już bakcył radosnego trudu, którym się

tu łatwo zarazić. Zostanie na stałe.

Na stałe chce też zostać w Motylewie Zygmunt Pawlak. Pracuje w brygadzie budującej barak przeznaczony na biura, kuchnię i mieszkania dla pracowników. Mówi, że nie przerażają go trudności. Jest ich spragniony, jak ożywcze-
go deszczu.

— Dlaczego — pytam. Pawlak chce po prostu walczyć o swoje nowe ja. O prawo stania się prawdziwym współtowarzyszem motylewskiej gromady. Pochodzi z Gdańska, gdzie był księgowym. Dał się tam wciągnąć w jakieś nieuczciwe machinacje. Nie dawno wyszedł z więzienia. Ale to była tylko kara za popełnioną winę. Teraz chce zasłużyć z powrotem na miano pełnego obywatela.

Czuje, że wybrał trafnie. Mocno ścisnął jego powalającą wa-
pniem dłoń. Uśmiechamy się do siebie. Wydaje mi się, że mój uśmiech ma w tej chwili coś z uśmiechem motylewskich ludzi. Ale może mi się tylko wydaje...

Jeszcze tylko kilka zdjęć i PGR Motylewo zostaje za nami. Mijamy Głdę i zawalony most. Ach, prawda — przypominam sobie. Antoni Sobieski powiedział, że po żniwach zabiorą się do naprawy mostu. Ludzie znad Głdy „mierzą na prawdę siły na zamiary” — pomyślałam. Przez okna wozu widać było falujące kłosa-
mi pola.

ZOFIA ANDRZEJEWSKA



Róża Flemerska pomaga przy obkaszaniu zbóż. Pojutrze na obkaszane już pola wjadą maszyny żniwne. Na motylewskich ugorach rozpoczną się pierwsze żniwa.

Fot. (3) K. Przychodzki



— Gdzie? — O, tam pod wierzbą. Na tych deskach — wskazał ze śmiechem.

Rzeczywiście. Antoni Sobieski urzędował pod gołym niebem i wcale mu to nie prze-

potrafi przeszkodzić w pracy. „Trudności są po to, żeby je łamać” — mówią. I przełamują. Robią to zresztą z jakąś radosną pasją. Nigdzie jeszcze nie widziałam tak roześmianej gromady jak tam, nad Głdą.

— Pójutrze — mówi Antoni Sobieski — rozpoczynamy żniwa. Pierwsze żniwa na odłogach. Zboże mamy jak malowane. A przecież jeszcze pięć miesięcy temu, jak okiem sięgnąć, rósł tu perz i różne chwasty.

Historia Motylewa jest krótka, ale bogata w przykłady śmiałości, ofiarnej pracy. W kwiecie wjechały na leżące od lat odłogiem pola pierwsze traktory. Sto trzydzieści hektarów ziemi obsiano owsem i żytem. Na czteremset hektarach ziemniaki. Przeprowadzono prace pielęgnacyjne na około stu hektarach łąk. Kierownik go-



Mimo gorących przygotowań do żniw pracownicy PGR w Motylewie nie zapominają o konieczności zwalczania stonki. Na zdjęciu: lustracja pola ziemniaczanego.

Migawki warszawskie

Hinduskie kłopoty

Indie, to ogromny kraj, zamieszkały przez niezwykle różnorodną ludność. Istnieją tam wielkie różnice w obyczaju, wyznaniu, przepisach religijnych. Członkowie niektórych sekt np. nie jedzą wieprzowiny, inni drobiu, niektórzy przepisy wyznaniowe zabraniają spożywania jaj lub nabiału itd. — Słowem, dla organizatorów V Festiwalu kłopotu co nie miara — dla każdej grupy trzeba przygotować osobną recepturę.

Uczyniono to. Opracowano kilkanaście zestawów potraw dla przybywających delegatów. No, i tu nastąpiła niespodzianka. Sympatyczni goście przyjechali z takim delegatem, który nie jada: ani wieprzowiny, ani drobiu, ani nabiału, ani jaj; zdesperowany kierownik kuchni telefonuje do biura wyżywienia:

— Rany boskie, co mam robić z tym nieszczęsnym Hindusem? Jazzyntki będzie jadł przez cały dzień, czy co? Zeschnie w Warszawie na wiórek.

Nie wiemy, jak się ostatecznie sprawa zakończyła, bo zaproszono do konsultacji hinduskie delegatów...

ZAIMPROWIZOWANE PERYSKOPIY

Tyle tysięcy ludzi nie widzieliście chyba na żadnym koncercie. Przed Pałacem Kultury i Nauki zebrało się z trzydzieści albo i więcej tysięcy ludzi. Ściągnęło ich o godzinie dwudziestej trzydziestej — „Mazowsze”. Tłok panował niesamowity. Widzowie niższego wzrostu „poprawiali” sobie widoczność... lusterkami. Stawali po prostu tyłem i unosili lusterko ukośnie ku górze.

A co się działo po koncercie przy wsiadaniu do tramwaju — lepiej nie opowiadać. Kilku bardziej wysportowanych próbowało wdrapywać się na dachy wagonów. — Oto, jak popularna jest sztuka śpiewacza i tańczona na Festiwalu.

GDZIE SIĘ NAUCZYLI?

W czasie pochodów wielkie brawa publiczności otrzymali czarni jak heban Sudańczycy. Mieli swojego dyrygenta językowego, który powoli skandował hasło, a kilkunastu jego kolegów, zadziwiająco poprawnie, powtarzało okrzykiem: „Niech żyje Polska! Niech żyje Warszawa!”

CZEMU TYLKO OD ŚWIĘTA?

W kwaterach gości festiwalowych znajdują się jadalnie, obsługiwane przez zakłady gastronomiczne z innych miast. Grzeszczono np. krakowskich kelnerów wprost z dzielnicy, a zarazem odwrotnie proporcjonalna do uprzejmości kelnerów w zwyczajnych warszawskich restauracjach. Zamówienie piwa lub wody sodowej — to dla nich śmiertelna obraza.

Zapytałam więc kierownika krakowskiej kuchni, skąd się bierze cierpliwość, wyrozumiałość i szybka obsługa? — Odpowiedział:

— Prowadzimy współzawodnictwo festiwalowe, dlatego każdy się stara.

Może by tak współzawodnictwo prowadzić nie tylko w czasie Festiwalu, ale na codzień? J. L.

FESTIWAL OTWARTY

(Korespondencja własna „Głosu“)

NIE ZDARZYŁO MI SIĘ NIGDY, dotąd i nie wiem, czy kiedykolwiek jeszcze będę miał możliwość ujrzeć coś równie pięknego, porwijającego, wywołującego tak wielki natłok wrażeń, refleksji, skojarzeń. Wszystko to zawdzięczać wspaniałej manifestacji, nigdy niezapomnianemu wielobarwnemu filmowi, jaki oglądałem na Stadionie Dziesięciolecia. Żaden malarz nie zdoła oddać barw tego widowiska, mistrzowskiego zaiste trzeba by pisać, żeby, nieczego nie uroniwszy z bogactwa faktów, przekazać skalę wzruszeń, temperaturę uczuć, serc ludzkich drgnienia i ich głęboką wymowę.

Na trybunach odróżnić można twarze tylko najbliższej siedzących. Dalej wszystko stapia się w masę psrą od chustek, płóciennych parasoli, koszul i barw skóry. Tłumy szmerzą, falują gorączkowo, a zielone dno stadionu jest puste i ciche.

Fanfary brzmiały dźwięcznie, metalicznie echo powtarza ich głos, wrzeszcząc gubi w ogromnym, wspólnym okrzyku: Festiwal otwarty!

Z tunelu stadionu wylaniają się pierwsze szeregi. Defiladę stu kilkunastu narodów otwiera Albania. Dawnie biedny, ciemny naród, dziś gospodarujący rozsądnie, z dnia na dzień likwidujący zacofanie. Dziwnym przypadkiem alfabet stał się symbolem: stare, ponure dzieje Albanii i jej nowa rzeczywistość dają przykład wielu narodom, ukazują im wspaniałą wizję rozwoju dokonanego z woli i dla dobra narodu.

Potężne, zwarte kolumny następnych delegacji tchną tężyzną, siłą młodości, mocą młodzieńczego entuzjazmu... nagle duża luka. Na bieżni dwóch ludzi. Jeden niesie sztandar, a drugi tablicę: Costa Rica. Tłumy witają ich grzmiotem braw, okrzykiem toczącym się jak lawa, wokół trybun. Tyle uśmiechów i pozdrowień jeszcze nigdy nie otrzymał. Tysiące uśmiechów, bukiety kwiatów dla Murzynów z Nigerii i Złotego Wybrzeża, dla żółtych Japończyków. Dla Niem-

ców w koszulach przywodzących na pamięć błękit nieba. Wydawać by się mogło, że w tej rozdygotanej od śpiewu atmosferze, że wśród śmiechu i tańców ginie treść manifestacji, zatraca się jej przewodnia myśl. Fałszywe to wrażenie. Nikt z nas nie wiatuje li tylko w celu podkreślenia uznania dla plastycznych efektów. Nikt nie szuka li tylko wrażeń wzrokowych, ale każde z doznań podporządkowuje głosowi rozsądku.

Pięknie odcina się błękit niemieckich koszul na tle zieleni stadionu i ceglastej nawierzchni bieżni. Ale okrzyki Frieden i Freundschaft przeznaczone młodym Niemcom dlatego, że wierzymy w ich nieustępliwość w walce o nowe Niemcy. Dlatego że chcemy udowodnić im, iż mają w nas przyjaciół, na których zawsze w tej walce mogą liczyć.

Podobały nam się wszystkim rytmiczne, pełne żaru i energii tańce Murzynów Brazylii i Nigerii. Ale entuzjazm i oklaski, jakimi witaliśmy ich, wcale nie były tylko podzięką za przepiękne choreograficzne widowisko. Były natomiast zapewnieniem dla nich, że nie są sami w walce o swe prawa. Że wspiera ich nasze uznanie, że, młodzież świata udzieli im zawsze pomocy. Pragniemy, aby świadomość tego dodała im siły!

Gorąco przyjmowaliśmy naszych gości znad Sekwany. Źródła manifestacji jako im zgutowaliśmy nie należy doszukiwać się w uroczych strojach francuskich dziewcząt. W tej barwnej grupie witaliszy pokolenie Henri Martina i Raymonde Dien, które ciągle rośnie w siłę, które nie dopuści, aby przeciw komukolwiek wyruszyła pociąg z bronią.

Że jest żyć bez wzruszeń, ale stokrój gorzej nie korzystając przy tym ze sztuki myślenia.

Siedziałem na trybunie obok jednego z dziennikarzy angielskich. Był spokojny, w miarę flegmatyczny, a gdy zbliżał się koniec manifestacji zaczął nawet zdradzać objawy znużenia. Cały stadion w tym czasie zer-

wał się na nogi. Chociaż ręce piekły już od oklasków, a w gardle zasychało od okrzyków, wydawało się jednak, że owacje dopiero się zaczynają. Z tunelu czerwienią wypłynął sztandar radzieckiej delegacji. Anglik siedział spokojnie. Czoło kolumny zbliżyło się tymczasem do głównej trybuny. Wówczas to doszło do wspaniałej, porwijącej manifestacji, jakiej nie oglądał chyba żaden z dotychczasowych festiwali. Oto stojąca już na murawie delegacja amerykańska wkroczyła nagle na bieżnię i zmieszła się z młodzieżą radziecką. Ile tam wymieniono szczerych, braterskich pocałunków, ile uścisków dłoni — trudno powiedzieć. Wszystkie oczy zwróciły się w kierunku skrzyżowanych z sobą dwóch sztandarów, których płótna wiatr splótł w mocny węzeł.

Wzruszenie ścisnęło mnie za gardło. Nie wstydzilem się tego. Wokół mnie gesto słychać było podejrzanego chrząkania mężczyzn, kobiety nerwowo szukały chusteczek.

Mój sąsiad, angielski dziennikarz, zaczął coś szybko pisać w notesie, a kiedy owacje doszły do zenitu i stadion wprost trząsł się od braw i okrzyków — przestał pisać. Patrzył i uśmiechał się tak samo pogodnie jak inni. Bł brawo i powtarzał w kółko: beautiful-beautiful-wspaniałe. Wspinał się. Sądę, że nie tylko się wtedy wzruszył. On również myślał.

Swojej przysłowiowej flegmy pozbawił się kompletnie, gdy na prasowe miejsca sfrunął jeden z tysiącnej chmury gołębi wypuszczonych na otwarcie Festiwalu. Anglik przepychał się w kierunku ławek, gdzie trzymane gołębia, krzyczały — to piękne, wspaniałe, symboliczne. Zabiore gołębia do Londynu!

Myślę, że Anglik zabierze do swojej ojczyzny z Warszawy nie tylko gołębia i nie tylko bogaty ładunek serdecznych wzruszeń.

Warszawa, Festiwal 1. 8. 55.

HENRYK JANTOS

Poznański Chór Chłopców śpiewał dla delegatów Mongolii i na estradzie festiwalowej (Dalekopisem od specjalnego wysłannika)

Warszawa, niedziela.

Z prawdziwą satysfakcją dowiedzieliśmy się, że już w pierwszym „oficjalnym” dniu festiwalowym wystąpić ma Poznański Chór Chłopców przy Państwowej Filharmonii pod dyrykcją mgr. Stefana Stulgrosza. Jako miejsce popisu wyznaczono plac Na Rozdrożu. Wbrew pozorom nazwy — nie mieści się on na żadnych peryferiach — a w zgola reprezentacyjnej części miasta, mniej więcej w połowie alei Stalina.

Z tyłu estrady, która — jak wszystkie ustawione w Warszawie, ma nawet zaimpro-

wizowaną „garderobę” — stoi rząd flag narodowych. Pięknie to wygląda. Jest to typowy „warszawski bukiet festiwalowy”. Doskonałe kłębiaste chmury świetnie pozowały fotografom do zdjęć. Lecz, niestety, słabo zasłaniały słońce, które zdrowo prażyło. Stąd chłopcom nie łatwo było śpiewać i po 45-minutowym (na szczęście tylko tyle!) popisie, około 10.45 zakończyli swoje śpiewanie. Przypadło ono do gustu zebranej publiczności, a goście zagraniczni bardzo interesowali się zespołem twierdząc, że jest on jednym z najlepszych chórów chłopięcych jakie znają.

Złapał miś dyrygenta na chwilę rozmowy. Stefan Stulgrosz jest spocyny — narzeka na upał, który przeszkadza popisowi śpiewaczemu.

— Nie, nie pierwszy raz występujemy na Festiwalu. Byliśmy już zaproszeni do delegatów Mongolskiej Republiki Ludowej. Naprzód oni zademonstrowali nam swoje tańce i śpiewali, a potem zaprosili nas, byśmy im pokazali co potrafimy. Tu mgr. Stulgrosz ociera pot z czoła.

— Poza tym na zebraniu sprawozdawczym z Kongresu Obróńców Pokoju w Helsinkach śpiewaliśmy także, a najtrudniejsze zadanie czeka nas we wtorek (tzn. dzisiaj — przyp. red.), gdyż wypełnimy część programu festiwalowej akademii na cześć Mickiewicza.

— No, a chłopcy zobaczą jakieś imprezy?

— Oczywiście — odpowiada inspektor chóru Andrzej Pluciński. — Staramy się o karty wstępu.

— Może na igrzyska sportowe? Drugi dzień jest bardzo ciekawy.

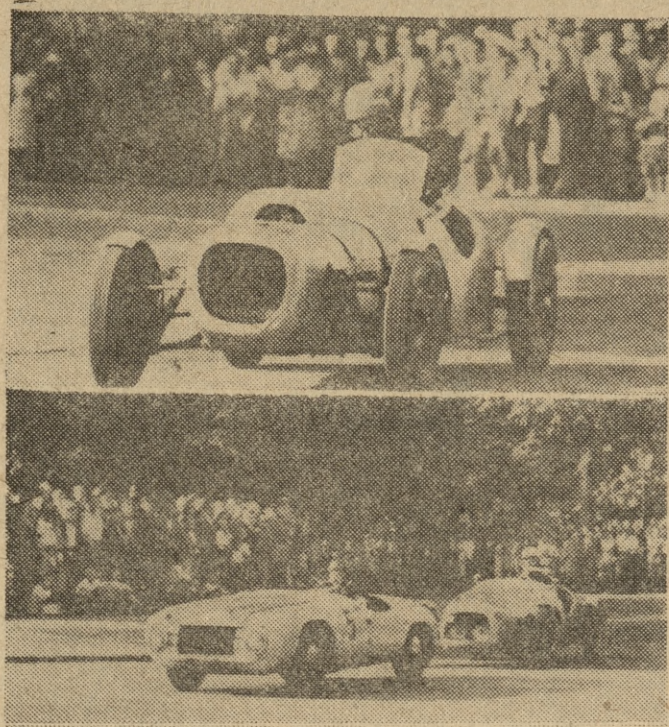
— To niemożliwe. Chłopcy mogliby „zawalic” śpiewanie na akademii, która odbywa się wieczorem. Pójdą może w środek. Zresztą, zostajemy w Warszawie do czwartku...

Tak więc chłopcy zobaczą Warszawę - festiwalową, lecz trudne obowiązki śpiewacze nie pozwalają na oglądanie zawodów sportowych, kiedy są one najciekawsze. Gorące słońce przeszkadza altom i sopranom, trzeba więc zadowolić się wycieczką na Bielany.

L.

Z obiektywem po torach i basenach

Fot. K. Przychodzki



Kilkadziesiąt tysięcy widzów zgromadziło się wzdłuż trasy i z wielkim zainteresowaniem obserwowało pierwsze po wojnie w Poznaniu uliczne wyścigi samochodowe, które były trzecią eliminacją do mistrzostw Polski.

Z trzech rozegranych biegów, najciekawszym był ostatni na maszynach powyżej 1000 cm. Zacięty pojedynek stacali pomiędzy sobą dwaj reprezentanci stolicy Tarczyński (nr start. 11) i Timoszek (nr 14). Kilkakrotnie zmieniali się prowadzenie, lecz ostatecznie, jadący brawurowo i pewniejszy na wirażach Tarczyński zwyciężył, pokrywając dystans 20 okrążeń (26 km) w czasie 24.50.0 przed Timoszkim i Mazurkiem.

Niemniej zaciętą walkę stoczono w biegach pozostałych dla kat. I (do 1300 cm) i kat. II (do 1600 cm) na 15 okrążeniach toru. W pierwszej prowadzący przez cały czas warszawianin Bielak (na zdjęciu górnym) nieznacznie wyprzedził obu swych przeciwników ze Stalinogrodu: Jabłońskiego i Wejnera (widzimy go na zdjęciu wóz nr 5). Oto czasy uzyskane przez tę trójkę: 20.25.1, 20.32.7, 20.36.06.

W kat. II triumfował Nachorski (W-wa). Przebył on trasę w czasie 19.14.1 przed Bielakiem 19.28.2 i Kosiorem z Lublina 19.30.06.

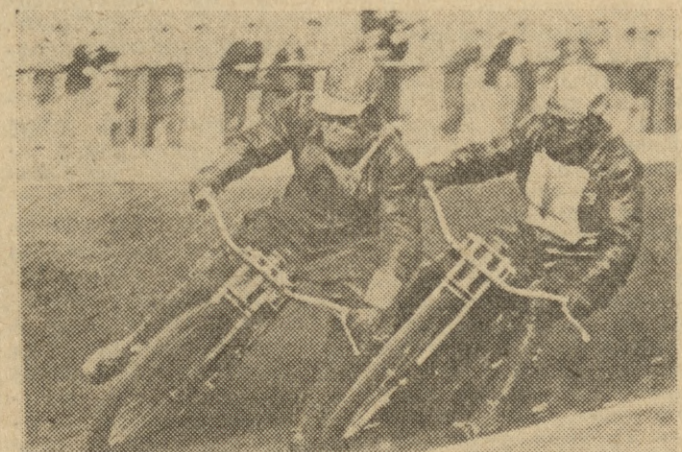


— Od dłuższego już czasu przygotowywałem się do pobicia pływackiego rekordu świata głuchoniemych — oświadcza nam przy pomocy swego tłumacza inż. Eugeniusza Stankiewicza — 19-letni poznański zawodnik Ryszard Papajewski.

Z uzyskania rekordu światowego cieszyć się niezmiernie i mam nadzieję — wynik 6.59 cm (dotychczasowy rekord należał do Francuza Terplitzky'ego 7.13.8) uzyskany na 400 m st. klas. jeszcze poprawić.

Młody rekordzista świata z zawodu jest obuwnikiem a jego specjalnością to „żabka”.

Pilny w swym zawodzie jako obuwnik, również systematycznie trenuje wyłącznie pływanie i jest m. in. rek. Polski na 200 metrów „żabką”.



Wyścigi żużlowe w coraz większym stopniu pasjonującą społeczność Poznania. Ostatnie spotkanie Unii (Leszno) z Gwardią (Bydgoszcz) zakończone wynikami 27:25 przyniosło nowy „rekord” na popularnym gołębińskim torze. „Rekord” wysypiek. Mamy nadzieję, że tak nie będzie w wielkim pojedynku reprezentantów 6 państw w dniu 9 sierpnia br. — największej tego rodzaju imprezie międzynarodowej „czarnych śniatków” w Polsce.

Wioślarze i kajakowcy pilnie trenują. Od rychłego ranka aż do zmroku słychać wielogłosne komendy na Jeziorze Maltańskim. To trenerzy Węgrów, zawodników radzieckich, Rumunów, Egipcjan i Polaków pracują jeszcze nad usuwaniem pewnych niedociągów szych osad.

Najbardziej zawzięcie trenują Rumuni i chcą niewątpliwie ponownie swoje sukcesy z I Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży w 1953 r. Na zdjęciu: trener rumuński udziela swej mistrzowskiej czwórce ostatnich instrukcji przed startem do codziennego treningu.



Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

II Międzynarodowe Igrzyska Młodzieży otwarte

Sport zbliża narody, otwiera granice, buduje przyjaźń

wśród młodzieży całego świata

Przemówienie przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego II MISM Włodzimierza Reczka

MILI GOŚCIE!
DRODZY PRZYJACIELE
SPORTOWCY!

W uroczystym dniu otwarcia II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży witam Was gorąco w imieniu Komitetu Organizacyjnego i wszystkich sportowców polskich.

Witam przedstawicieli partii i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z I Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem, Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem, Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i wiceprezesem Rady Ministrów, Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele — witam członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, witam przedstawicieli międzynarodowych federacji sportowych, przewodniczących komitetów kultury fizycznej, witam serdecznie władze Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Młodzież polska i polscy sportowcy cieszą się ogromnie, że nasza stolica, której odbudowa stała się symbolem pokojowej pracy, będzie miejscem spotkania młodzieży 5 kontynentów, walczącej o przyjaźń między narodami.

Młodzież polska i polscy sportowcy cieszą się ogromnie, że

przypadł im zaszczyt organizowania II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych, największej tegorocznej imprezy sportowej Europy. Nasze II Międzynarodowe Igrzyska będą spotkaniem o zasięgu imponującym. W 23 dyscyplinach sportowych zmierzy swe siły 4 tys. czołowych sportowców świata, afiliowanych w federacjach międzynarodowych. Rozegra spotkania również około tysięcy sportowców nieafiliowanych. Ponad 5 tys. uczestników ekip festiwalowych zapowiedziało swój start w specjalnie dla nich organizowanych zawodach o sportową nagrodę Festiwalu.

A więc na starcie stanie blisko 10 tys. sportowców z kilkudziesięciu krajów.

DRODZY PRZYJACIELE!

Przybyliście do nas nie bacząc na trudy drogi z odległych nieznanych krajów.

Od dziś czeka nas zacięta walka o to, kto pobiegnie szybciej, kto skoczy wyżej, kto rzuci dalej, ale sportowa walka nie rodzi wrogów, przeciwnie tworzy przyjaciół. Dlatego sport zbliża narody, otwiera granice, buduje przyjaźń wśród młodzieży całego świata.

Otwierając II Międzynarodowe Igrzyska Młodzieży wszystkim ich uczestnikom życzę szlachetnej i porywającej walki sportowej, tym, którzy okazali się najlepsi, życzę pobicia rekordów świata i rekordów ich krajów, widząc zaś niezapomnianych wrażeń i emocji.

Niech igrzyska nasze przyniosą ruchowi sportowemu dalsze wielkie osiągnięcia, niech przyczynią się do utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Wioślarze i kajakarze z CSR, NRD i Rumunii przybyli do Poznania

Do Poznania przybyli wioślarze z CSR i NRD, którzy startować będą na Jeziorze Maltańskim w regatach II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży. Ekipa czechosłowacka liczy 18 wioślarzy, którzy startować będą w czwórce bez sternika, w czwórce ze sternikiem oraz w ósemce. Ze znanych wioślarzy czechosłowackich przybyli m. in. trzy mistrzowie sportu — Jindra, Havlis i Lusk.

Ekipa NRD liczy 20 wioślarzy i 17 wioślarek; są to przeważnie mistrzowie NRD.

Przybyła również siedmiuosobowa ekipa rumuńska, która weźmie udział w regatach kajakowych II MISM.

Sklada się ona z 4 zawodników, którzy startować będą na kanadyjskich, oraz 3 kajakarzy. Wśród kajakarzy znajduje się Mircea Anastasescu — zdobywca trzeciego miejsca na mistrzostwach świata w jedynkach na 500 m.

Położyć kres niesportowemu wybrykom kibiców

Piłkarze Warty wywożą 2 punkty z kępińskiego boiska

Szczyście uśmiechnęło się piłkarzom poznańskiej Warty w meczu o mistrzostwo III ligi. Jej najgroźniejszy rywal — kaliska Prośna uległa swemu miejscowemu przeciwnikowi — jedenastce Startu. Dwa celne strzały Lewandowskiego i Wapiennika zdecydowały o porażce Prośny. Warta po ciężkiej przeprawie w Kępnie pokonała zespół Kolejarza 1:0. Miejscowi kibice winę porażki, jak to się zwykle dzieje, spędzili na sędziów. Nastąpiło formalne obłężenie przez „sportowców” Kępna szatni. Sędziowie byli „zakorkowani” i dopiero interwencja M. O. umożliwiła im wyjazd z „gościennego” miasta „bombardierów”.

Poznańska Gwardia, pomimo zdobycia dwóch punktów,

dzięki zwycięstwu nad swoją imienniczką ze Szczecina 3:1, nie poprawiła swej lokaty w tabeli rozgrywek.

Czy wysokie zwycięstwo gnieźnieńskiej Sparty 5:0 nad Stalą z Nowej Soli oznacza przerwanie serii niepowodzeń? Wykażą to najbliższe spotkania.

Kolejarz - Szczecin utracił swoją pozycję — trzeciego w tabeli po zwycięstwie nad himeryczną jedenastką Budowlanych 4:1. Być może, że do świadczona ręka Czupczyka, który objął treningi Budowlanych wyprowadzi tę drużynę ze strefy zagrożonej spadkiem.

Gwardia — Zielona Góra z trudnem ciuła punkt po punkcie. Tym razem urwała jeden punkt Kolejarzowi z Goleniowa. Wynik meczu 1:1. (x)



Zwycięzcy poszczególnych konkurencji we wszystkich dyscyplinach sportu jakie odbędą się na II Międzynarodowych Igrzyskach Sportowych Młodzieży w Warszawie, otrzymają medale — za I miejsce złoty, II — srebrny, III — brązowy.

Na zdjęciu: czołowa strona medalu.

CAF — Fot. Dąbrowiecki

Przyrzeczenie mistrza sportu Stefana Lewandowskiego w imieniu sportowców całego świata

My, sportowcy z 5 kontynentów — startujący w II Międzynarodowych Igrzyskach Sportowych Młodzieży w Warszawie, wyrażamy naszą radość z możliwości nawiązania nowych i pogłębienia starych przyjaźni, z możliwości zmierzenia naszych sił w braterskiej, szlachetnej walce sportowej, z możliwości spędzenia szczęśliwych dni w stolicy Polski, rozbrzmiewającej radością młodzieży z całego świata.

My, uczestnicy II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży w Warszawie przyrzekamy:

w naszej walce sportowej kierować się ściśle przepisami i regulaminami międzynarodowych federacji sportowych,

dążyć do osiągnięcia najlepszych wyników z poszanowaniem zasad sportowych w szlachetnej, braterskiej walce,

szanować naszych przeciwników, cenić ich wysiłki, z walki sportowej uczynić platformę zbliżenia i wzajemnego zrozumienia.

My, uczestnicy II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży w Warszawie wyrażamy przekonanie, że wkład nasz, wkład sportowców złączonych braterskimi więzami na boiskach, pływalniach i stadionach, pomoże rozwinąć się wielkiej sprawie wzajemnego zbliżenia narodów, utworze drogę do triumfalnego zapanowania pokoju na całym świecie.

Dwójka wioślarska poznańskiego AZS wystąpi do regat na Malcie

Wioślarze rozegrają w dwójka — Adach, Monika dnach 6 i 7 bm. 12 biegów czwórka podwójna — Prochowska, Słowińska, Majkowska, Kuhn, ster. Długoszewska

Do Poznania przybyli z obozu polscy wioślarze i rozpoczęli dalszą zaprawę. W ciągu najbliższych dni oczekuje się przybycia 21-osobowej ekspedycji wioślarskiej z Czechosłowacji oraz licznej, 63 osób liczącej ekipy z NRD.

Jedyną osadą, jaką wystawia Poznań — jest dwójka podwójna miejscowego AZS

W pozostałych biegach barwy polskie reprezentowane będą:

Jedynka — T. Kocerka dwójka bez sternika — H. Kocerka, Poniatowski

dwójka ze sternikiem — Schwarzer, Jagodziński, ster. Mainka

czwórka bez sternika — Knopp, Jezierski, Augustyniak, Pinkowski

czwórka ze sternikiem — Błański, Grajczyk, Paradowski, Nietupski — ster. Mainka

ósemka — Schwarzer, Jagodziński, Antkowiak, Grajczyk, Błański, Paradowski, Nietupski, Daszkiewicz, ster. Mainka

Kobiety: jedynka — Jezierska

Kto zdobędzie mistrzowski tytuł w klasie A?

Im bliżej zakończenia rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie w klasie A, walki stają się bardziej zacięte i interesujące. Ubiegłej niedzieli w obu grupach padły następujące wyniki: Sparta (Oborniki) — Sparta (Góra Śląska) — 1:2, Warta — Kolejarz (Kościan) — 0:0, Sparta (Mosina) — Kolejarz (Fabianowo) — 1:0, Gwardia (Nowy Tomys) — Kolejarz (Piła) — 5:2, Unia Stomil — Kolejarz (Rawicz) — 2:2, Kolejarz (Poznań) — Górnik (Konin) — 0:0, Kolejarz (Krotoszyn) — Stal Pomet — 2:2.



1002760

* * *

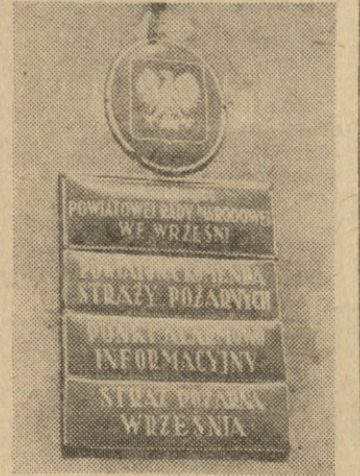
Dzisiejszą kolumnę terenową naszego pisma poświęcamy z kolei miastu i powiatowi wrzesińskiemu.

Września, miasto powiatowe, uderza przyjeźdnego rzadko spotykanym spokojem. W mieście, poza imponującą rozbudową największego tam zakładu przemysłowego — Wytwórni Główników T-10, nie się właściwie nie buduje, choć gład mieszkaniowy jest duży. Po wojnie postawiono jedynie blok mieszkalny dla załogi T-10. Jest to jednak przysłówowa kropka w morzu potrzeb ludności 12-tysięcznego miasta. Władze miejskie i powiatowe wyznaczają to powodów na usprawiedliwienie pewnego zastój, jaki daje się zauważyć w życiu miasta. Nam się jednak wydaje, że wiele palących problemów można by załatwić samemu, bez oglądania się na pomoc władz wojewódzkich czy centralnych. Do tego trzeba jednak silnej woli i chęci do przezwyciężenia trudności. Umiejętne pobudzenie inicjatywy mieszkańców Wrześni na pewno przyniesie rezultaty w postaci nowych skwerów, naprawionych ulic, uporządkowanych domów. I o to powinniśmy starać się komitety Frontu Narodowego, komitety blokowe wraz z władzami miejskimi.

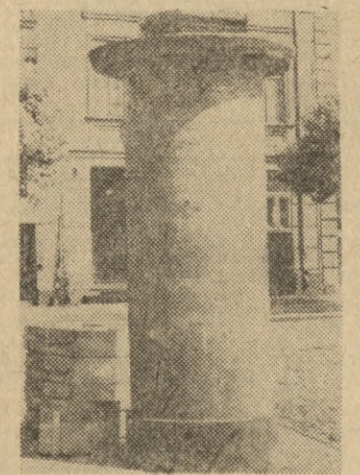
Chcielibyśmy, aby kolumna ta z jednej strony zaalarmowała władze wojewódzkie o bezspornych nagłych potrzebach powiatu wrzesińskiego, ale przede wszystkim, aby poruszyła samych mieszkańców powiatu, którym potrzeba najwięcej — przebudzenia z dotychczasowej drzemki. (M)



Wytwórnia T-10 we Wrześni postanowiła przed rokiem wybudować blok mieszkalny dla swych pracowników na placu u zbiegu ulic: Kosynierów i Powstańców Wielkopolski. Okazało się, niestety, że z powodu wody zaskórnej trzeba by wpiąć postawić w fundamentach tzw. wannę żelbetową, a na tę poważną inwestycję — brak funduszy. Kierownictwo wytwórni znalazło radę. Zdecydowano przesunąć miejsce budowy o kilkadziesiąt metrów dalej. Jeszcze w tym miesiącu mają się rozpocząć prace wstępne.



Czy nie za dużo oddzielnych tablic? Wydaje się, że ten ostatni napis wystarczający w zupełności.



Chcielibyśmy iść do kina, ale o wyświetlaniu aktualnie filmie nie możemy się dowiedzieć, ponieważ słup ogłoszeniowy służy wszystkim innym celom, tylko nie rozlepianiu plakatów. Widocznie mieszkańcy Wrześni uważają, że bardziej ekologiczne wyglądają one na płotach...



Dawny pałac hrabiowski we Wrześni służy dziś młodzieży zdobywającej zawód weterynarza. W chwili obecnej mieści się tam kolonia letnia dla dzieci poznańskich.

Martwość kulturalna a chuligaństwo

Przy każdym niemal większym zakładzie pracy we Wrześni istnieją zespoły artystyczne: teatralne, taneczne i chóralskie. Jednak życie kulturalne we Wrześni niemal nie istnieje.

Września posiada 2 piękne parki, a w jednym z nich, szczególnie w tym na Opieszyńcu, można by zbudować muzeum z jakimś podium, w której w okresie letnim odbywałyby się koncerty na wolnym powietrzu.

— Ławek nie ma w parku... — tłumaczy wrześnianin na usprawiedliwienie. Przed dwoma laty jednak ławki były, lecz... chuligani je zniszczyli.

Chuligaństwo we Wrześni zaczyna urastać do problemu. Panoszą się bezkarnie, bo odosobnione interwencje nielicznych obywateli nie odnoszą skutku. Ogół na chuligaństwo narzeka, ale... przygląda mu się biernie. Nie, obywatele, tak nie wolno, chuligaństwu należy wydać zdecydowaną walkę. Publikować fotografie rozbitych młodzieży, ogłaszać ich nazwiska przez miejscowy radiowęzeł. Zabrać się do tej pracy wychowawczej musi przede wszystkim Zarząd Miejski i Powiatowy ZMP. Trzeba pomyśleć o zorganizowaniu patrolujących trójek ZMP-owskich, które by zajęły się kilkusetletnimi smarkaczami, pociągającymi po kryjomu w parku wódkę i grającymi w karty.

Września musi organizować imprezy artystyczne. Dadzą one młodzieży godziwą rozrywkę i wypełnią jej wolny czas, „zabijając” dotychczas chuligańskimi wybrykami. (Ro)

Nudy nie ma...

W każdym razie nie nudzi się kierownik Wydziału Przemysłu PRN, który jest w tej chwili na urlopie. Nie nudzi się również jego zastępca, ponieważ w ogóle takiego nie ma — jak wesoło oświadczyli, naga-bywane przez nas panienki. Wobec tego postanawiamy w dalszym ciągu pisać własnym przemysłem, ponieważ nie mamy takich zdolności do handlu, jakie przejawiają niektórzy pracownicy GS-ów powiatu wrzesińskiego. Taka np. Maria Kaźmierczak — 19-letnia kierowniczka sklepu w Psarach Wielkich — potrafiła w przeciagu niecałego półrocza sprowadzić manko, będące rekordem powiatu wrzesińskiego w tej konkurencji. 25.000 zł — to nie bagatel! A wszystko to działa się pod czujnym okiem PIH-u i organów kontrolnych GS-u.

W zakres wymienionych wyżej uzdolnień handlowych, ob. Kaźmierczak wchodziła — niepozbawione filuternego wdzięku — napełnianie butelek od wódki octem, czego nie zauważono podczas licznych kontroli. Oct ten zmuszeni byli wypić pracownicy organów kontrolnych. Nie dziwnego, że mają teraz bardzo skwaszone miny i toczą między sobą ożywioną polemikę, komu przysługują laury wykrycia przestępstwa.

Niemniej ciekawe zdolności handlowe można zaobserwować u kierownictwa GS Orzechowo, w którego magazynach już od 4 lat leży towar, posiadający tę dziwną właściwość, że nie można go sprzedać, ponieważ nie jest on przeznaczony z powodu braku symboli. Nie przekonują nas zdolności tych, którzy powinni się

Milionowa wartość czynu drogowego i... zamrożony kapitał

Plan roczny budownictwa drogowego w powiecie wrzesińskim przewiduje odbudowę 10 tys. m² dróg w bieżącym roku. Już w pierwszym półroczu plan został przekroczony, ponieważ wykonano do końca czerwca remont 5330 m². Do chwili obecnej ułożono 1,5 km nawierzchni tłuczniowej z Gutowa Małego do siedziby PGR Ostrowo Szlacheckie oraz 0,5 km nowej nawierzchni brukowanej na odcinku Strzałkowo — Sierakowo, stwarzając tym samym dogodny dojazd do znajdującej się w Sierakowie spółdzielni produkcyjnej. Przygotowane są poza tym materiały budowlane do dalszej odbudowy dróg.

Dużym osiągnięciem poszczególnych są chłopcy z pow. Września, którzy w ramach czynów drogowych podjęli szereg zobowiązań o ogólnej wartości ponad milion złotych. Realizując swoje zobowiązania, umocnili oni już piaszczystą drogę z Mikusze-wa do Sarnic. Dalsze wykonane już zobowiązania, to odbudowa dojazdu ze spółdzielni produkcyjnej w Skotnikach do stacji kolejowej Książka, budowa drogi brukowanej w Wierzbocicach i Szamarych. Remont ten, o którym mówił już program wyborczy Frontu Narodowego, został wykonany wyłącznie przez chłopów przy fachowej pomocy pracowników Wydziału Komunikacji Drogowej Prezydium PRN we Wrześni.

Trudności przy remontach dróg istnieją jeszcze w rejonie Dłuska, ponieważ chłopcy okoliczni nie udzielają żadnej pomocy w przebudowie piaszczystych dróg. Toteż czynione są przez Prezydium PRN starania o uzyskanie żużla z poznańskiej elektrowni i sprowadzenie go do Dłuska.

Umożliwiłoby to umocnienie drogi i stworzenie dogodnego dojazdu do siedziby GRN.

Równolegle z odbudową dróg prowadzone są remonty zniszczonych mostów w pow. wrzesińskim. Dużą pomocą będzie dla mieszkańców Dłuska, mających pastwiska po drugiej stronie Warty, zakupienie przez Prezydium PRN we Wrześni promu. W chwili obecnej prowadzone są przy nim prace remontowe i w połowie bieżącego miesiąca prom zostanie oddany do użytku.

Jest jedna przeszkoda, która uniemożliwia Wydziałowi Komunikacji Drogowej prowadzenie prac remontowych na szerszą skalę, to brak większych funduszy. Gromadzkie rady narodowe posiadają na ten cel pieniądze, uzyskane z szarwarku, jednak z powodu braku odpowiedniej... pozycji budżetowej nie mogą ich przekazać Prezydium PRN. Nie do wiary, ale prawdziwe! W poszczególnych gromadach leżą poważne kwoty „zamrożone”, podczas gdy mogłyby one być w całości wykorzystane na budownictwo drogowe (dla przykładu: w GRN Strzałkowo ok. 6 tys. złotych). Odmrożenie tych sum przyczyniłoby się do dużej poprawy stanu dróg w powiecie wrzesińskim, ponieważ w skali powiatu leży bezczynnie we wszystkich gromadach ok. 180 tys. złotych.

Konieczne więc jest wprowadzenie jak najszybciej odpowiednich pozycji budżetowych w każdej gromadzie, tym więcej że pozycje takie posiadały poprzednio gminy. Poprawa sytuacji drogowej uzależniona jest od przekazania tych wielkich sum na konto Prezydium PRN we Wrześni, które wykorzysta je na remonty i budowę nowych dróg. (V)

Gdzie są maszynki? Mieszkańcy Wrześni i powiatu mają dostateczną ilość punktów usługowych różnych branż. Kłopoty mają tylko zrzeczeni w spółdzielni pracy rzemieślniczej — fryzjerzy. Kiedy w r. 1950, organizowała się we Wrześni Sp. Pr. Fryzjerów, przystąpiło do niej 12 członków wraz ze swymi narzędziami pracy. Obecnie Sp. liczy już 36 członków, ale narzędzi nie przybyło, a i te stare są już zużyte i trudno nim pracować. Cierpi na tym także trochę i klient, gdy stępiała maszynka zbyt mocno szarpie go za włosy. Spółdzielnia wrzesińska robiła starania o przydział nowych maszynek i wreszcie w IV kwartale ub. r. Warszawa przydzieliła jej 8 nowych maszynek elektrycznych do strzyżenia. Warszawa, chcąc szybko załatwić tę sprawę, zażądała telegraficznego podania numeru konta bankowego Spółdzielni wrzesińskiej, co też Spółdzielnia natychmiast wykonała.

Maszynek jednak dotychczas nie otrzymała. Co się z nimi stało? Ba, właśnie, Spółdzielnia nie wie, prawdopodobnie tylko Zarząd Usług WZSP w Poznaniu, bo gdy przedstawiciele Spółdzielni wrzesińskiej zapytali o nie dyrektora Nowickiego na odprawie w Poznaniu — w I kwartale br. — ten się tylko uśmiechnął.

Zapytujemy więc WZSP — Zarząd Usług: co się stało z owymi 8 maszynkami, przyznanymi Sp. Pracy Fryzjerów we Wrześni? (Ro)

Kiedy dostaliśmy się wreszcie w okolice kina „Pionier” (ładnego i nowego), wódrówka nasza zakończyła się... rozbięciem głowy o reprezentacyjny śmietnik stojący przed wejściem do kina.

25 nowych placówek służby zdrowia

10 lat temu w powiecie wrzesińskim istniał jeden szpital powiatowy oraz przychodnia miejska, trzy poradnie dla dorosłych i jedna dla dzieci. Tych sześć zakładów służby zdrowia obsługiwało kilkanaście tysięcy ludności z miasta i powiatu. Toteż nie dziwnego, że starzy mieszkańcy Wrześni na wzmiankę o opiece lekarskiej przed wojną — twierdzą, że jej w ogóle nie było...

W ciągu 10 lat powstało we Wrześni i powiecie 25 placówek służby zdrowia. Są to w większości nowe, rozbudowane lub przebudowane budynki, w których dziś mieszczą się ośrodki zdrowia, izby porodowe, ambulatoria, punkty felcerskie.

3 lata temu opróżniono mieszkania prywatne znajdujące się w budynku szpitalnym we Wrześni i dzięki temu uzyskano kilkanaście sal dla chorych. Dziś szpital posiada 192 łóżka. Ilość ta na ogół jest wystarczająca. Poza tym w mieście istnieje 11 poradni specjalistycznych i przychodnia rejonowa. W powiecie otwarto cztery ośrodki zdrowia — w Ciążeniu, Miłosławiu, Pyzdrach i Strzałkowie. W Ciążeniu istnieje także izba porodowa. Dziecię punktów położniczych w siedzibach gromadzkich rad narodowych całkowicie zaspokaja potrzeby powiatu.

Ważną rolę w służbie zdrowia spełnia Pogotowie Ratunkowe, którego tu przed wojną w ogóle nie było. Dwie karetki obsługujące obecnie miasto i powiat przewożą w ubiegłym roku ponad 4.580 osób. Z cyfry tej wynika, jak bardzo potrzebne jest Pogotowie dla ratowania zdrowia ludzi pracy.

Dobrze pracuje także Powiatowa Kolumna Transportu Sanitarnego we Wrześni, która we współzawodnictwie w Wielkopolsce zdobyła za rok 1954 proporzec przechodni.

Szkoły matek Z wielkim zainteresowaniem spotkało się uruchomienie szkoły matek: we Wrześni, Ciążeniu, Orzechowie, Boryzkowie, Miłosławiu, Pyzdrach i Strzałkowie. W ciągu ub. roku 2.300 matek skorzystało z 171 wykładów na temat karmienia, zwalczania różnych chorób u dzieci itp. Z każdym rokiem coraz większa ilość kobiet ciężarnych korzysta z badań. W chwili obecnej już 90 proc. kobiet znajduje się pod opieką lekarską.

W najbliższej przyszłości otwarty będzie jeszcze jeden ośrodek zdrowia w siedzibie Gromadzkiej Rady Narodowej — Sokolniki. Poza tym już od stycznia przyszłego roku powstaną nowe punkty felcerskie na terenach wschodnich powiatu. W planie budowa pierwszej na terenie powiatu łazni wiejskiej.

Dwie bołaczki W ostatnich miesiącach pracownicy służby zdrowia zorganizowali spotkania z mieszkańcami Wrześni, Pyzdr, Miłosławia itd. I właśnie te spotkania wykazały, że wrzesińska służba zdrowia spełnia swe zadania należycie. Mieszkańcy, oprócz drobnych niedociągnięć, nie wysuwali żadnych poważniejszych zarzutów. Jedyną z poważniejszych bołaczek jest brak w szpitalu lekarza-pediatry.

Drugie niedociągnięcie, to unieruchomienie jednej z dwóch istniejących aptek we Wrześni. Pozostała apteka nie jest w stanie zaspokoić potrzeb mieszkańców. Zwłaszcza w dni targowe, kiedy z usług apteki korzysta ludność z okolicy. Należy więc albo zwiększyć personel istniejącej apteki, albo otworzyć zamkniętą. (A. S.)

Od lat — bez opieki Czasem i tak bywa, że ludzie przyzwyczajają się do brzydkich, nieopieczonych widoków. Tak właśnie stało się z mieszkańcami Wrześni. Przyzwyczaili się, że ogromny park na Opieszyńcu, posiadający trzy piękne stawy, od 10 lat nie jest uporządkowany. Z tej też przyczyny rzadko kto przejeżdża się zarośniętymi ścieżkami wśród wysoko rosnących ziół. Gdyby park był utrzymany w należytym porządku, a przede wszystkim posiadał ławki — wówczas chętnych znalazłoby się niewątpliwie wielu. Kilka lat temu park ten należał do Prezydium MRN, obecnie opiekuje się nim Technikum Weterynaryjne. Dziwna to jednak „opieka”. Czy nie lepiej, aby Prezydium MRN z powrotem wzięło go pod swoje opiekunkę skrzydła i przy pomocy czynu społecznego mieszkańców doprowadziło do stanu używalności? Chyba tak! (An)

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań K-6-955